Nr. 150 Racibórz, piątek, 21-go grudnia 1917 Rok XXIX

Nowiny Raciborskie

Telefon Nr. 253 **Pismo dla ludu polsko-katolickiego.** Telefon Nr. 253.

»NOWINY RACIBORSKIE« z bezpłatnym dodatkiem »Gość Świąteczny« wychodzą trzy razy w tydzień, w Poniedziałek, Środę i Piątek. Kosztują na kwartał na poczcie 1 markę 50 fen., z dostarczaniem w domu przez listowego 1 markę 74 fen.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fen. od jednolamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń, a 60 fenygów od dwulamowego wiersza reklamowego na trzeciej stronie.
Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego ściągania należytości wszelki rabat ustaje.

Odpowiedź kanclerza do Lloyd George'a.

Kanclerz Rzeszy hr. Hertling przyjął u siebie dyrektora biura Wolffa dr. Mantlera, z którym omawiał ostatnią mowę Lloyd George'a. Kanclerz wyraził się w tych słowach:

Pytasz się Pan o moją odpowiedź na ostatnią mowę angielskiego prezesa ministrów Lloyd George'a? — P. Lloyd George nazywa nas w swej mowie »zbrodniarzami i bandytami«. Nie zamierzamy, jak już raz oświadczone było w parlamencie, brać udziału w odnawianiu zwyczaj bohaterów Homerowych. Wyzwiskami nie wygrywa się wojen nowoczesnych, natomiast może się je przedłuża. Po obelgach angielskiego prezesa ministrów jest bowiem to jasne: **Z mężami takiego sposobu myślenia są dla nas układy wykluczone.** Dla myślącego człowieka nie mogło być od pewnego czasu żadnej wątpliwości, iż rząd angielski pod kierownictwem Lloyd George'a nieprzystępnym jest dla myśli sprawiedliwego pokoju na podstawie porozumienia. Jeżeli potrzeba było dla szerokich kół publiczności jasnego na to dowodu, to go dostarczyła najnowsza mowa angielskiego kierownika państwa. Pan wiesz, że krótki dopiero czas, jak stanąłem na czele rządu Rzeszy, że atoli moje dotychczasowe stanowisko dawało mi sposobność śledzenia polityki zagranicznej moich poprzedników i sprzymierzonych mężów stanu z doskonałego posterunku obserwacyjnego. I tu mogę, jako mąż stanu i historyk, który długi żywot spędził na badaniu historycznej prawdy, oświadczyć: Sumienie niemieckie jest czyste. Nie my wprowadziliśmy na scenę zbrodnię w Sarajewie. Proces Suchomlinowa w Petersburgu odsłonił z całą dokładnością przed światem to, co wiedzieliśmy już od końca lipca 1914 r., że: **przyczyną wojny światowej** był wymuszony na carze Mikołaju II przez bezsumiennych doradców **rozkaz ogólnej mobilizacyi**, zmuszający nas do walki na dwóch frontach.

Przed kilku dniami upływał rok, jak z naszymi sprzymierzeńcami podaliśmy nieprzyjaciołom rękę do zgody. Została atoli odrzucona. Tymczasem nasza odpowiedź na notę papiezką ponownie wyjaśniła nasze stanowisko. W chwili, kiedy otrzymuje wiadomość, iż istniejąca pomiędzy naszym wschodnim sąsiadem a nami przerwa w walce zamieniła się w formalne zawieszenie broni, przedłożono mi mowę angielskiego prezesa ministrów, o której Pan wspominasz. Jest ona odpowiedzią dzisiejszego angielskiego gabinetu na notę papiezką. Dla tego nasza droga na zachodzie jest jasną: Nie Lloyd George jest sędzią świata, tylko historya; jej sądu możemy, jak 2. sierpnia 1914 r., tak i dziś wyczekiwać ze spokojem.

Zawieszenie broni.

Dnia 15 grudnia zawarty został układ co do zawieszenia broni między przedstawicielami głównego dowództwa armii niemieckiej, austro-węgierskiej, bułgarskiej i tureckiej z jednej, a rosyjskiej z drugiej strony.

I. Zawieszenie broni rozpoczęło się 17 grudnia, o 12 godz. w południe i trwa do 14 stycznia, 12-tej godz. w południe. Każda strona może układ wypowiedzieć w 21 dniu zawieszenia broni. Jeśli tego nie uczyni, układ sam przez się zostaje przedłużony. Wypowiedzenie jest 7 dniowe.

II. Zawieszenie broni odnosi się do wszystkich wojsk lądowych i powietrznych na całym froncie od Czarnego Morza do Morza Bałtyckiego, oraz na froncie rosyisko-tureckim w Azyi.

Podczas trwania zawieszenia broni żadnej stronie niewolno wojska wzmacniać, ani przesuwać w celu przygotowania ofenzywy. Również niewolno gromadzić wojsk w portach Morza Czarnego i Morza Bałtyckiego.

III. Linie demarkacyjne frontu europejskiego stanowią najdalej wysunięte zasieki własnych pozycyi. Miejsce między temi zasiekami uważa się za neutralne.

IV. Celem rozwinięcia i ustalenia przyjacielskich stosunków między narodami obu stron ustanawia się następujące stosunki między wojskami:

1. Wolno przechodzić przez linie demarkacyjne parlamentarzom, członkom komisyi zawieszenia broni oraz ich zastępcom. Muszą mieć atoli wykazy.

2. W odcinku każdej dywizyi rosyjskiej wolno przechodzić w dwóch lub trzech miejscach. Przejście dozwolone tylko w dzień od wschodu do zachodu słońca. Jednakże naraz może najwyżej po 25 żołnierzy z każdej strony w owych przejściach się znajdować. Wymiana wiadomości i gazet jest dozwolona. Także przesyłka otwartych listów. Sprzedaż i kupno towarów codziennego użytku jest w owych miejscach również wolna.

3. Wolno chować poległych za pozwoleniem przełożonych wojskowych.

4. O powrocie żołnierzy jednego kraju, zwolnionych ze służby wojskowej, znajdujących się po drugiej stronie linii demarkacyjnej, postanowi dopiero pokój. To odnosi się również do żołnierzy wojska polskiego.

5. Ktoby wbrew powyższym przepisom linie demarkacyjne przekroczył, zostanie ujęty i zatrzymany do czasu pokoju lub ukończenia zawieszenia broni.

V. Zawieszenie broni na morzu odnosi się do całego Morza Czarnego i Morza Bałtyckiego aż do 15 merydyanu. Co do Morza Białego oraz wybrzeży rosyjskich Morza Lodowatego zawarty

BEZWIEDNA ZBRODNIA.

Powieść z angielskiego.

134) (Ciąg dalszy)

„Pozostać tutaj — słyszeli, jak mówił znowu — kierować sprawami Merrion-Royal dla niego!... Być jego rządcą!... Siedzieć na szarym końcu jego stołu, pochylać głowę przed jego żoną, skoro jej lordowska mość raczy zwrócić się do sługi swego męża. Cha!... Cha!... Cha!... A to doskonały dramat rzeczywistego życia, jakiego teatralne deski nie widziały nigdy!... Czy mogę to uczynić?... Zatrzymaj Merrion-Royal, mój lordzie!... Bądź w nim i z jego dochodami szczęśliwy, ale poszukaj sobie kogoś obcego, aby pracował za ciebie... Karolu!... Niechże cię strzegą nieba, abyś nie dowiedział się nigdy o straszliwej prawdzie!"

— Żono! — odezwał się Talmage, dotykając wśród ciemności łokcia swej towarzyszki. — Sądzę, iż byłoby lepiej, gdybyśmy odeszli... Usłyszeliśmy już dosyć.

Zatrzymała go chwilkę jeszcze i stali cicho obok siebie, drżąc i nasłuchując dalej.

„Pociesza mnie jedno tylko — ciągnął znowu pan Peters — iż straszna ta krzywda została mi bezwiednie wyrządzoną. Nieszczęsne owe listy, które z największym wysiłkiem pisywałem w czasach najcięższej niewoli i wygnania, nie doszły widać rąk jego... nie mogły dojść... inaczej, jestem tego pewien, wydałby ostatni grosz ze swojej i mojej fortuny, aby mnie odszukać... I jakżeby [illegible] rąk jego?... A [illegible] Boże!

bezowocnego wyczekiwania, i za to... za to... ofiarowano mi rządztwo w Merrion-Royal, abym wartował przy bramach Edenu, w którym inny człowiek przywłaszczył sobie moją żonę i dziecko."

Wybuchnął dzikim śmiechem, który przeszedł potem w łzy i łkanie i słyszeli, jak padł na posłanie, w uniesieniu namiętnego żalu.

— Pójdźmy, Paulino — odezwał się Talmage z cicha. — Nie powinien usłyszeć nas ruszających się teraz... Dałbym nie wiem co za to, gdybyśmy byli nic nie słyszeli. To straszliwa rzecz, nieprawdaż?

— Tak... Co nam teraz robić wypada?

— Nic. To jego sprawa, a nie nasza... Forbes wie to także.

— Jakim sposobem?

— Widział go bez okularów... Będzie wkrótce rwetes. Nie sądzę bowiem, aby to dało się zachować w tajemnicy.

— Ależ on ma wyjechać, Tomaszu... Ręczę, że ukryje się gdzieś tak, że go nikt nie odnajdzie. Zdaje mi się, iż niewielu ludzi uczyniłoby coś podobnego, znalazłszy się na jego miejscu.

— Nie wiem... Strasznie to zagmatwana sprawa... bez wyjścia. Teraz on sam tylko cierpi, ale gdyby się to wykryło, pomyśl, ile osób znalazłoby się w najstraszniejszem położeniu.

Smutni i zaniepokojeni, wysunęli się cicho do swego pokoju; następnego jednak rana nie dostrzegli w panu Peters żadnej zmiany. Zdawał się być tak spokojny i pogodny, że poczciwa pani Talmage, gdyby nie świadectwo męża, wyobrażałaby sobie najniezawodniej, iż owo jej podsłuchiwanie i to wszystko co wówczas słyszała było jedynie snem ułudnym. Lokator jej wydawał się nieco bledszy jeszcze, niż zwykle, ale gwarzył swobodnie, wesoło prawie ze swą gospodynią, zapewniając, iż bardzo będzie żałował wydalenia się z Mitcham-Uplands.

— A w każdym razie będę musiał wkrótce stąd odjechać — mówił dalej. — Lord Merrion był tak łaskaw, iż zaproponował mi zarząd swemi dobrami wraz z domem mieszkalnym nieszczęśliwego Royce'a. Gdybym jednak tego nie przyjął, wyjechałbym natychmiast za granicę.

— Ale pan to przyjmiesz, panie Peters? — zapytała pani Talmage. — Byłoby mi przyjemnie wiedzieć, że pan tu nieopodal nas gdzieś żyjesz.

— I mnie byłoby miło mieszkać w pobliżu was, byliście bowiem bardzo dla mnie dobrzy — odparł poważnie — tylko nie tam... i nie w takich warunkach; zdaje mi się, że jego lordowska mość będzie musiał szukać sobie innego rządcy... Jestem już włóczęgowskiego nieco usposobienia i nie potrafiłbym osiedlić się na stałe.

Pani Talmage nie odpowiedziała nic na to i następny tydzień upłynął dosyć jednostajnie.

Pan Metcalf nie mógł przybyć owego wieczora, kiedy go wyczekiwano w Merrion-Royal. Ważne interesa zatrzymały go w mieście. Ale przysłał wzamian swego wspólnika, pana Rae, z jak najszczegółowszą instrukcyą co do toczącej się sprawy.

Sprawa ta atoli nie miała nic wspólnego z naszem opowiadaniem, chyba jedynie to, że służyła za środek sprowadzenia pana Petersa do Merrion-Royal i zasadzenia go do wspólnego stołu z lordem Merrion.

Lady Aniela znalazła go wielce dystyngowanym, bez najmniejszych niewłaściwych pretensyi gościem, chociaż dziwnie, milczącym i zamkniętym w sobie. Głos jego miał ostre i ochrypłe dźwięki; przepraszał też za wejściem, iż z powodu przeziębienia się nie będzie mógł nic prawie mówić. Po obiedzie chciał usunąć się niezwłocznie, ale gospodarz nalegał usilnie, aby jeszcze pozostał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zostanie osobny układ. Ataków na okręty wojenne i handlowe należy w tych okolicach unikać.

Nie należy również atakować od morza lub z powietrza portów i wybrzeży na wszystkich morzach. Niewolno też przypływać do portów, obsadzonych przez jedne stronę.

Zakazane jest także przelatywanie nad portami i wybrzeżami drugiej strony.

Handel i żegluga okrętów handlowych jest dozwolona na Morzu Czarnem i Morzu Bałtyckiem do 15 meryduanu.

Obie strony obowiązują się podczas trwania zawieszenia broni nie czynić żadnych przygotowań wojennych na Morzu Czarnem i Bałtyckiem.

Aby zapobiedz niepokojom na froncie, ćwiczenia piechoty mogą się odbywać najbliżej 5 kilometrów, ćwiczenia artyleryi 15 kilometrów od frontu. Samoloty winny się trzymać w oddaleniu 10 kilometrów od frontu. Roboty w okopach są dozwolone, atoli nie takie, któreby atak przygotowywały.

VII. Z chwilą zawarcia zawieszenia broni powstają następujące komisye: w Rydze dla Morza Bałtyckiego, w Dynaburgu dla frontu od Morza Bałtyckiego do Dźwiny, w Brześciu Litewskim dla frontu od Dźwiny do Prypeci, w Berdyczowie dla frontu od Prypeci do Dniestru, w Koloswarze i Focsani dla frontu od Dniestru do Morza Czarnego, w Odesie dla Morza Czarnego.

VIII. Układ niniejszy znosi układ z 5 grudnia o zaprzestaniu walki.

IX. W bezpośredniej łączności z zawieszeniem broni rozpoczna obie strony układy pokojowe.

X. Tureckie i rosyjskie dowództwo armii obowiązują się wycofać wojska swoje z Persyi, uznając zasadę wolności, niezależności i niepodzielności neutralnej Persyi.

Obie strony postanawiają ułożyć się jaknajprędzej: 1) co do wymiany jeńców cywilnych i niezdolnych do służby jeńców wojskowych, mianowicie zaś wydania zatrzymanych podczas wojny niewiast i dzieci, poniżej 14 lat; 2) co do poprawienia doli jeńców.

Celem poparcia układów pokojowych obie strony chcą się dalej ułożyć co do zarządzeń gwoli nawiązania stosunków kulturalnych i gospodarczych, przedewszystkiem co do wprowadzenia w życie komunikacyi pocztowej i handlowej, przesyłki książek i gazet i t. p.

WOJNA.

Położenie wojenne.

(wtb.) Berlin, 18 grudnia. We Flandryi ograniczyła się czynność artyleryi nieprzyjacielskiej w dniu 17. grudnia do umiarkowanego tylko ognia przeszkadzającego; jedynie na Becelaere wykonany został gwałtowny napad ogniowy. Na południe od jeziora Blankaart zostala odparta silna patrolka nieprzyjacielska, podczas gdy przedsięwzięcia naszych patrolek przyniosły w zysku jeńców.

W Artois minął dzień, poza żywym ogniem minierek nieprzyjacielskich w okolicy Lens, stosunkowo spokojnie. Na północ-wschód od Loos wzięto w jeństwo oficera angielskiego.

Na zachód od Cambrai oraz na południe od St. Quentin była czynność bojowa przed południem dnia 17. grudnia, z powodu pochmurnego powietrza, słabsza. Po południu ogień nieprzyjacielski ożywił się między Skarpą a Monchy, na zachód od Cambrai, oraz w odcinku Gonnelieu – Villers-Guislain. Na północ-wschód od Soissons żywy nieprzyjacielski ogień przeszkadzający w godzinach po południowych pod Juvincourt. O godzinie 5 po południu dwóch podoficerów i 10 szeregowców, przepłynąwszy kanał na północ-zachód od Pinon, zaatakowali francuską straż polną, złożoną z oficera, podoficera i 15 szeregowców. Po walce z bliska, obfitej w straty dla nieprzyjaciół, powróciła nasza patrolka z jeńcami i bez własnych strat.

Także na wschód od Mozy przywiedziono rano dnia 17. grudnia pewną liczbę Francuzów jako jeńców.

We Włoszech wydarto Włochom dalsze odcinki pozycyi na wschód od Monte Solarolo.

Walki między Piave i Brentą.

Jeden z korespondentów niemieckich na froncie włoskim pisze w dniu 16. grudnia: Od 11. grudnia rozwinęły się zacięte walki, które, ze względu na ogólne położenie strategiczne, wielkie posiadają znaczenie. Ponieważ obie strony doszły do przeświadczenia, że grupa gór „Grappa" stanowi obecnie klucz dla obrony prowincyi Vicenza, przeto w obrębie tym stoją naprzeciw siebie liczne wojska i to pułki szczególnie doborowe. Generał Robilant, dowódca czwartej armii włoskiej posiada nietylko własne wojska w ciasnym obrębie między Brentą a Monte Pallone, na linii niespełna 15 kilometrowej, ale oprócz tego przybyły tam jeszcze pomocnicze wojska koalicyi, armia francuska i korpus angielski, aby objąć najbardziej zagrożone punkty pierwszej linii. Na zachód od Piavy obsadziły francuskie wojska alpejskie linię obronną na południowych stokach gór Tomba, podczas gdy Anglicy stoją dalej na wschód na górach Montello.

Mimo tych silnych środków obronnych, popieranych przez wzmacniającą się bezustannie francusko-angielską artyleryę, austro-węgierska grupa generała Kraussa nie wypuściła bynajmniej z rąk inicyatywy, lecz w walkach dni ostatnich zdobyła jeszcze coś terenu, tak zacięcie bronionego.

Włosi utracili już możność obserwacyi nad odcinkiem, położonym na północ od Valstagna, a jedna z najważniejszych dróg, prowadzących przez grupę górską „Grappa" od zachodu ku wschodowi, już jest dla nich nie do użycia. Doskonałe doświadczenia w wojnie górskiej, jakie wojska generała Kraussa zdobyły sobie w swym świetnym pochodzie od Fliczu aż w Cadore, umożliwiają współpracę artyleryi z piechotą tak dokładną, że przezwycięża ona wszelkie trudności terenu, o charakterze tak wybitnie górskim. Włosi bronią zacięcie każdej skały i każdej rozpadliny, ale niespodzianki i osaczenia zapewniają zawsze sukces wojskom naszych sprzymierzeńców.

Tak więc, podczas gdy na lewym odcinku, naprzeciw Francuzom położonym, względny panuje spokój, czwarta armia włoska wypierana zostaje powoli ku jej pozycyom głównym, ciągnącym się poprzez grupę górską „Grappa" aż ku Pallone; od tych pozycyi odgranicza ich już tylko Monte Asolane i Col del Orso. Pogoda sprzyja atakowi. Śnieg leży cienko, ale zimno panuje dotkliwe. Pochód naprzód odbywa się naturalnie bardzo powoli, ale bezustannie, co do najlepszych uprawnia nadziei.

Zdobycz we Włoszech.

Pismo szwedzkie „Stokholms Dagbladet" pisze: Zdobycz Niemców we Włoszech jest zapewne największą ze wszystkich, jakich podczas tej wojny światowej dokonano. Na każdym zdobytym obszarze urządzono składnik zdobyczy, dom lub podwórze, z napisem, zdala widocznym wokoło. Potężne te zapasy zdołały Włochy zgromadzić naturalnie tylko przy pomocy zaliczek, udzielonych przez resztę państw koalicyjnych. Druga armia włoska była tak doskonale wyposażona, że sobie to zaledwie wyobrazić można; widocznem jest z tego, jakie znaczenie przywiązywała koalicya do ataku na Tryest. Droga przez Friaul wykazywała doskonałe urządzenia sanitarne w armii włoskiej. Co 500 kroków stał tam wóz sanitarny z kompletnem urządzeniem aptekarskiem, z materyałem opatrunkowym i medykamentami. Znaleziono niezliczoną ilość wielkich omnibusów samochodowych, przeznaczonych dla transportu rannych. Cały lazaret polny, podarowany armii włoskiej przez republikę San Marino, leżał w jednym z rowów. Liczba zdobytych, kompletnie do użytku zdatnych samochodów ciężarowych wynosi około 1000. Nie brak też samochodów osobowych, ale te z powodu lżejszej swej budowy, przeważnie uległy zniszczeniu. Setki innych wozów, różnej budowy, wpadły również w ręce sprzymierzonych. W drobnych szczegółach uwydatnia się jeszcze wyraźniej znakomite wyposażenie armii włoskiej. Tak np. kilkanaście brygad armii austryackiej zaopatrzyło się w zupełnie nowe buty. Dalej zabrano całe pociągi z tysiącami uniformów, różne wagony z płótnem namiotowem, z nowemi karabinami dla konnicy, a także wielkie ładunki pszenicy. Na drogach leżą wszędzie inne jeszcze rzeczy, jakich potrzebuje armia nowoczesna, od amunicyi dla piechoty aż do maszyn do krajania szynek.

Odznaczenie.

Generał-pułkownik v. Eichhorn zamianowany został generał-feldmarszałkiem w dowód swych zasług jako wódz naczelny X armii i oznaczonej jego nazwiskiem grupy wojsk, których walki w wielkiej mierze przyczyniły się do osiągnięcia rozpoczętych na froncie wschodnim rokowań.

Aresztowanie dowódcy frontu rosyjskiego.

Z Petersburga donoszą: Generał Noricki, dowódca frontu północnego, został aresztowany i odstawiony do petro-pawłowskiej twierdzy.

Zawieszenie broni z Rumunią.

Agencya bułgarska donosi z Jassów: Rząd rumuński zgodził się urzędowo na zawieszenie broni.

Sprawozdanie niemieckie.

(wtb.) **Główna kwatera**, 19 grudnia. **Wojna na zachodzie.** Armia generał-feldmarszałka następcy tronu bawarskiego Rupprechta. W pojedyńczych odcinkach frontu flandryjskiego, na południowym brzegu Skarby, pod Moeuvres i Graincourt była po południu czynność artyleryi żywa.

Armia niemieckiego następcy tronu. W śmiałym ataku przywiódł jeden z oddziałów szturmowych na północ-zachód od Craonne pewną ilość Francuzów.

Nasi lotnicy zaatakowali bombami Londyn, Ramsgate i Margate i odnieśli dobry sukces.

Porucznik Bongarts odniósł swoje 27. zwycięstwo napowietrzne.

Wojna na wschodzie. Nic nowego.

Front macedoński. Po obu brzegach Wardaru żywa akcya ognicwa.

Front włoski. Za dnia gwałtowna walka artyleryjska pomiędzy Brentą a Piavą. Po silnem przygotowaniu ogniem wzięły wojska austro-węgierskie szturmem Mte. Adolona i przyległe na północ-zachód i północ-wschód włoskie pozycye. 48 oficerów i przeszło 2000 chłopa wziętych zostało do niewoli.

Włoskie ataki na wschód od Mte Solarato nie powiodły się.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Kanclerz Rzeszy w głównej kwaterze.

Kanclerz Rzeszy hr. Hertling i sekretarz stanu v. Kühlmann udali się w środę do głównej kwatery, prawdopodobnie celem omówienia sprawy rokowań pokojowych z Rosya.

Wezwanie przywódców frakcyi do kanclerza.

(wtb.) Kanclerz Rzeszy zaprosił przywódców frakcyi na czwartek po południu o godz. 3 do siebie. Od wyniku tej narady zależeć będzie, czy i kiedy główny wydział parlamentu zwołany zostanie.

Rokowania pokojowe.

Urzędowo donoszą z Berlina: Rządy Niemiec, Austro-Węgier, Bułgaryi i Turcyi rozpoczną w najbliższych dniach rokowania pokojowe. Odjazd pełnomocników nastąpi niebawem. Przedwstępne nieobowiązujące omówienia obecnych w Brześciu Litewskim zastępców odnośnych rządów co do układów są już w toku.

„Nordd. Allgem. Ztg." donosi: Jak się dowiadujemy, udaje się sekretarz stanu v. Kühlmann w ciągu tygodnia do Brześcia Litewskiego celem prowadzenia układów pokojowych.

Rozbrojenie wojsk polskich w Rosyi.

W »Dz. Berl.« czytamy:

»Najświeższe numery pism polskich z Rosyi przynoszą ważną wiadomość: Na rozkaz bolszewików polskie oddziały wojskowe w Rosyi mają zostać rozbrojone, zaś dowódca ich gen. Dowbór-Muśnicki został zaaresztowany.

Jak wynikało z podawanych już przez nas kilkakrotnie informacyi, Polacy przebywający w Rosyi zajęli wobec jej walk wewnętrznych stanowisko ściśle neutralne, uważając siebie za obywateli samodzielnego państwa polskiego.

W tym samym sensie opiewały rozkazy, wydawane przez gen. Dowbór-Muśnickiego, który stał na czele wszystkich polskich oddziałów wojskowych, tworzących zupełnie odrębną jednostkę bojową«.

Głosy niemieckie o zawieszeniu broni.

Omawiając rozpoczęcie rokowań pokojowych na wschodzie, pisze »Berl. Tagebl.«: »W czasie pertraktacyi powstaną nieraz wielkie trudności. Żadna przejażdżka po fiordach (zatokach morskich) nie obfituje w większe niebezpieczeństwa z powodu skał podwodnych... Bądź co bądź zawieszenie broni z Rosya jest faktem dokonanym. Na wschodzie, skąd płynął zalew olbrzymiej fali, panuje spokój. Myśl dziekczynna biegnąć winna ku tym wszystkim, którzy tam walczyli i ku tym, którzy tam padli«.

»Lokal Anz.« powiada miedzy innemi: Fakt, że stosunkowo szybko nastąpiło porozumienie w sprawie zawarcia zawieszenia broni, winien być dobrym znakiem, że wszystkie trudności programu zostaną pomyślnie rozwiązane. Rozejm ma wprawdzie ograniczony termin, lecz w połowie stycznia, lub później zamieni się prawdopodobnie w stan zupełnego pokoju. W ten sposób zbliżył się początek końca wojny.

Wrażenie zawieszenia broni na zachodzie.

Z Paryża donoszą, iż w państwach ententy zrobiło zawarcie zawieszenia broni między Rosyą a Niemcami i Austro-Węgrami daleko większe wrażenie, aniżeli rządy koalicyjne sobie tego życzą. To też gazety otrzymały zakaz szczegółowego omawiania tej sprawy.

Lloyd George — Kereński — Hindenburg.

Podając ostatnią mowę Lloyd George'a, pisze paryzki »Rappel«: »Lloyd George mówi dobrze, także Kereński mówił dobrze, ale Hindenburg działa lepiej, a nie wystarcza opiewać zwycięstwa wierszami, lecz trzeba je odnieść.

Z sejmu bawarskiego.

Przy obradach nad etatem spraw zagranicznych oświadczył bawarski prezes ministrów, v. Dandl: Przedewszystkiem będziemy dbali o to, aby zachowany był w całej pełni związkowy charakter Rzeszy. Co do rokowań pokojowych, zaznaczył, że pokój musi być trwały i że musi uchronić świat od tego rodzaju wstrząśnień.

Konnskata austryackich okrętów.

Wskutek wypowiedzenia wojny Austro-Węgrom zabiera rząd Stanów Zjednoczonych okręty austryackie, razem 50.000 ton, do służby państwowej.

Ambasadorzy przed sądem.

Z Petersburga donoszą: Ambasador rosyjski Krupenski w Tokio i ambasador londyński Nabokow stawieni zostaną przed sąd rewolucyjny, pod zarzutem rozszerzania fałszywych i złośliwych pogłosek o rządzie i komisarzach ludowych. Jeżeli nie stawią się przed sąd, zostaną ich dobra skonfiskowane.

Odłączenie kościoła od państwa w Rosyi.

Rząd rosyjski wydał rozporządzenie, na mocy którego Kościół w Rosyi odłączony zostanie od państwa, a równocześnie dobra kościelne i klasztorne, jako też złoto, srebro i drogie kamienie z mitr i krzyży duchowieństwa zostają skonfiskowane. Dalej obowiązane jest duchowieństwo odbywać służbę w oddziałach nie przeznaczonych do walki.

Wybory w Petersburgu.

Petersburska agencya telegraficzna donosi: Przy wyborach do rady miejskiej w Petersburgu zdobyli bolszewicy 20 miejsc na 188. Burmistrzem wybrany został robotnik Kaledin. Kiedy nowy „ojciec miasta" zjawił się na ratuszu, opuścili wszyscy urzędnicy miejscy ratusz, zakładając protest przeciwko maksymalistycznej administracyi.

Po zaaresztowaniu Kaledina.

Obóz wojenny w Rosyi największe nadzieje pokładał ostatniemi czasy w Kaledinie, który stał na czele wojsk kozackich i odznaczał się od dawna bezwzględnością istotnie demagogiczną. W każdym razie trzeba było liczyć się z jego armią, która była dość dobrze uzbrojoną i wyćwiczoną. Obecnie jednak, gdy sprawdziła się wiadomość o zaaresztowaniu atamana kozackiego, armia jego znalazła się od razu w jaknajwiększej anarchii i przestała dla rewolucyonistów być niebezpieczną. Z chwilą zaaresztowania Kaledina także cała jego armia staje się bezsilną.

Zaprowiantowanie Rosyi zapewnione.

Piotrogrodzka »Prawda« utrzymuje, że zaprowiantowanie nie tylko stolicy, lecz innych także miast w Rosyi jest w zasadzie zapewnione. Wpłynęła na to głównie ta okoliczność, iż wszystkie miejscowe i powiatowe komitety aprowizacyjne podporządkowały się ostatnio Leninowi, który odtąd sam może kierować całą akcyą zaprowiantowania kraju. Jest to nowy ważny sukces rządu maksymalistycznego, którego autorytet w kraju staje się coraz powszechniejszy.

Pertraktacye demobilizacyjne w Rosyi.

W stolicy Rosyi otwarto kongres delegatów z frontów, którzy obradują nad poszczególnemi kwestyami, odnoszącemi się do planowanej demobilizacyi. Ta ostatnia ma być przeprowadzona o ile możności z jaknajwiększym pośpiechem. To też przebieg narad kongresu jest nader ożywiony, jak informuje prasa państw neutralnych.

Niewidzialny Lenin.

Korespondent petersburski »Morning-Post« oświadcza, że kierownik obecnego rządu bolszewickiego, Lenin, jest zupełnie niewidzialny i dla wielu stał się prawie legendą. Nikt nie może urzeć go, ani zbliżyć się do niego, tem bardziej, że dyktatora otacza wierna gwardya przyboczna. Wogóle Lenin nie stara się o popularność. Natomiast Braunstein-Trocki przemawia na prawo i lewo i przyjmuje wszystkich, o ile mu zajęcia pozwalają.

Pogróżka bolszewików.

»Times« donosi z Petersburga, iż komisarze ludowi zamierzają unieważnić wszystkie pożyczki zagraniczne, skoro stanie się pewnem, iż alianci nie będą brali udziału w rokowaniach pokojowych.

Rzeczpospolita finlandzka.

Komitet wojsk rosyjskich w Finlandyi zażądał pisemnie od rządu fińskiego 100 milionów marek za ustąpienie wojska rosyjskiego z Finlandyi. »Hufvud Statsbladet« pisze: »Za uwolnienie kraju od wojska rosyjskiego nawet ta cena nie byłaby za wysoka; kraj jednak musiałby mieć rękojmię, że wojska, po otrzymaniu tych pieniędzy, rzeczywiście opuszczą Finlandyę.«

Układy w Brześciu Litewskim.

W układach pokojowych w Brześciu Litewskim bierze jako pełnomocnik rządu austro-węgierskiego osobiście udział hr. Czernin w otoczeniu kilku dyplomatów. W imieniu rządu tureckiego wyjechał do Brześcia minister spraw wewnętrznych Nessim-bej, zatrzymując się po drodze w Berlinie.

Zakaz gazet w Rosyi.

Ponieważ ambasadorowi angielskiemu Buchananowi udaje się wciąż jeszcze dostać część prasy petersburskiej pod swoje wpływy, celem rozpuszczania w świat fałszywych pogłosek, zakazał rząd rosyjski wydawania wszystkich gazet, wrogich bolszewikom.

Pogromy żydów w Rosyi.

Wedle gazet rosyjskich wybuchły znowu na szeroką skalę w Rosyi pogromy żydowskie, w których biorą udział zwłaszcza żołnierze i czerwona gwardya. W Brodach, mieście przy granicy galicyjskiej, miały pogromy przebieg krwawy. Dzień i noc zachodzą pożary, rabunki, morderstwa i inne gwałty.

Rumuńskie zaprzeczenie.

Agencya Havasa donosi: Poseł rumuński, Antenescu, zaprzecza uroczyście pogłoskom, jakoby król Ferdynand chciał zrzec się praw do tronu na rzecz swego syna Karola.

Odpowiedź Trockiego Buchananowi.

Havas donosi z Petersburga: W odpowiedzi na doniesienie wysłane przez Buchanana do rządu bolszewików oświadczył Trockij, iż rada komisarzy ludowych porozumiewa się z władzami niemieckiemi bez względu na to, czy to się rządom aliantów podoba lub nie. Polityka rady pod tym względem ma jasno wytkniętą drogę i nie uważa się za związaną umowami dawniejszego rządu. W walce za pokój kierować się będzie wyłącznie zasadami demokracyi i interesami klas robotniczych całego świata.

Zboże dla Szwajcaryi.

Szwajcarska agencya telegraficzna donosi z Bernu, że przy omawianiu w radzie stanów referatu o neutralności, radca związkowy Ador oświadczył, że Stany Zjednoczone zobowiązały się dostarczyć Szwajcaryi do września r. p. 29 000 wagonów zboża, z których 3000 wagonów ma być dostarczonych jeszcze w bieżącym miesiącu, wobec czego racye chlebowe i maki pozostać będą mogły w styczniu na takiej samej wysokości, co obecnie. Ameryka obiecała również pomódz Szwajcaryi pod względem przewozu tego zboża. Mówca wyraził w końcu Ameryce podziękowanie za jej uczynność.

Ententa nie uznaje nowego rządu portugalskiego.

Rządy ententy odmówiły uznania nowemu rządowi portugalskiemu, mimo, że-tenże o to urzędowo poprosił.

Prezydent portugalski na wygnaniu.

Były prezydent portugalski Machado przybył ze swą rodziną do Madrytu.

Portugalskie tajne dokumenty.

»Morning Post« donosi z Lizbony: Nowy rząd portugalski zapowiada ogłoszenie tajnych dokumentów dawniejszego rządu z ententą.

Przedłużenie służby wojskowej w Anglii.

Z Amsterdamu donoszą do „Voss. Ztg.": Anglia zamierza zmienić ustawę wojskową i przedłużyć służbę do 46. roku życia. Projekt ten napotyka u wszystkich partyi na silny opór. Wszystkie urlopy w Anglii są chwilowo zniesione.

List admirała Berresforda.

»Morning Post« ogłasza następujący znamienny list angielskiego admirała Berresforda: W wojnie nastąpiło przesilenie. Państwo jest w sytuacyi niebezpiecznej, zarówno wewnątrz, jak i zewnątrz. Przyszłość świata zależy od wyniku olbrzymich walk pomiędzy państwem brytyjskiem a Niemcami. Wygra to państwo, które najdłużej wytrzyma. Jedno musi być pokonane. W tej decydującej chwili kraj zdaje się zalewać fala zwątpienia i obawy, wzmocniona listem lorda Landsdowna. W przeszłości bywaliśmy w gorszej sytuacyi, ale nieugięty duch naszej rasy wydobył nas z niebezpieczeństw, które się wydawały niepokonanemi. To samo nastąpi i teraz, jeśli tylko zrozumiemy, że zwycięstwo musi być nasze, o ile państwo wielkobrytańskie ma nadal istnieć. Tu, w kraju, powinien panować ten sam duch, który ożywia tych, co są na morzu i w rowach strzeleckich, w przeciwnym razie straszliwe ofiary najlepszych naszych ludzi byłyby daremne.

Ruch pokojowy w Anglii.

»Morning Post« dowiaduje się, że pacyfiści angielscy zamierzają zwołać podczas świąt Bożego Narodzenia olbrzymie zebrania pokojowe w całym kraju. Odezwy, które mają być rozdane w fabrykach i zakładach państwowych, zawierają obelgi dla tych warstw narodu, które występują w obronie zwycięzkiego zakończenia wojny. W samej tylko okolicy Glasgowa zapowiedziano na tydzień świąteczny około 50 zebrań.

Cziczerin wypuszczony na wolność.

Amsterdamski »Algemeen Handelsblad« dowiaduje się z Londynu, iż internowany przez Anglików Cziczerin, którego rząd bolszewików zamianował ambasadorem w Londynie, został obecnie wypuszczony na wolność. Rząd angielski wzbraniał się atoli odesłać go z powrotem do Petersburga.

Wybuch w fabryce amunicyi.

»Petit Parisien« dowiaduje się z Waszyngtonu, że fabryki amunicyjne Bethlehem Steel Company w Newcastle wyleciały w powietrze. Pozostały jeno ruiny. Szczegółów brak, gdyż telegraf uległ zniszczeniu. Liczba ofiar jest podobno bardzo znaczna.

Szanownych abonentów

prosimy o odnowienie przedpłaty na nowy kwartał.

„NOWINY RACIBORSKIE"

kosztują na kwartał **1,50 mk.**, z przynoszeniem w dom 24 fen. więcej.

Zamawiać można u każdego listonosza i należy się posługiwać kwitem, który umieszczamy dla wygodnego użytku. Kwit wyciąć, wypisać swój dokładny adres i wraz z pieniędzmi wręczyć listonoszowi. Gdyby listonosz robił jakiebądź trudności, trzeba mu powiedzieć, że się zażalenie zrobi do poczty lub redakcyi.

Z bliska i z daleka.

— **Świąteczny numer naszego pisma wyjdzie, jak zwykle w poniedziałek.**

— **Na głodnych rodaków w Królestwie** złożyl w dalszym ciągu na nasze ręce stary wiarus 1,20 mk. Z poprzedniemi 75 mk. 30 fen. Dalsze dobrowolne datki na ten cel chętnie przyjmujemy.

— **Nowe ceny biletów kolejowych.** Równocześnie z nowym podatkiem od biletów osobowych i kwitów na bagaż od 1 kwietnia 1918 r. zaprowadzono zmianę dopłat do pociągów pospiesznych, pobieranych już od lat. Dopłaty te, wynoszące obecnie najmniej 25 fen., a najwyżej dwie marki, podwyższone zostaną podójnie, i to zależnie od przestrzeni. Od 1 do 75 kilometrów dopłacać się będzie w klasie trzeciej 50 fen., w klasach wyższych 1 mk.; od 75 do 150 kilometrów w klasie trzeciej 1 mk., w wyższych klasach 2 mk.; od 150 do 250 kilometrów w klasie trzeciej 1,50 mk.; w klasach wyższych 3 mk.; za jazdę ponad 350 klm. opłacać trzeba w klasie trzeciej 2 mk., w wyższych klasach 4 mk. Przy nadzwyczajnych pociągach wakacyjnych płacić się będzie w klasie trzeciej 6 (dotąd 4 i pół), w drugiej 9 i pół, (6 i pół) fen. za kilometr; natomiast za jazdę nadzwyczajnymi pociągami zbiorowymi w klasie trzeciej 2 i pół (dotąd 1 i trzy czwarte), w klasie drugiej 4 (2 i pół), w klasie pierwszej 6 (dotąd 4) fen. za kilometr. Za przechowana paczkę dłużej niż 2 dni pozostanie 20 fen. (dotąd 10) opłata za każdą paczkę. Czas przechowania dłużej niż dwa dni pozostanie niezmieniony. Zaprowadzone niedawno podwójne dopłaty do pociągów pospiesznych nie będą podlegały opodatkowaniu.

— **O pudła do gotowania.** Piszą nam: Dla oszczędzenia opału zaleca się używanie pudeł do gotowania. Każdy może je sobie sprawić bez znacznych kosztów. W szkołach ludowych w wyższym oddziale tj. dla dwuch wyższych roczników, tak dziewcząt jak chłopców, urządzane będą wykłady o urządzeniu i użytku pudeł do gotowania. Chłopcy pouczeni będą szczególnie o przygotowaniu pudeł, dziewczynki o ich użyciu. Także tam, gdzie tylko będzie możliwe, zainteresowanie na wieczorach dla rodziców oraz przy innych sposobnościach otrzymać mogą zachętę i naukę. Oprócz oszczędzenia opału pudła do gotowania dają następujące korzyści:

1) Nie potrzeba doglądać gotowania. 2) Jedzenie nie może się przypalić. 3) Zgotowane w pudle jedzenie lepiej smakuje niżeli z otwartego ognia. 4) Długo po przygotowaniu jedzenie używane być może gorące i w dobrym smaku.

— **Zapałki podrożeją jeszcze.** Ze względu na podrożenie chemikalii, surowców i robocizny podał związek niemieckich fabrykantów zapałek wniosek o podrożenie zapałek. Obecna cena maksymalna wynosi dla grosistów 350 marek za całą kistę złożoną z 10 000 pudełek.

— **Brak nafty na wsi.** Gospodarze skarżą się ogólnie na brak nafty, na którą skazani są z braku innego oświetlenia. W sprawie tej piszą do »Tägliche Rundschau«: »Większość gospodarstw ska-

zana jest na nafte z braku innego oświetlenia, tymczasem nafty tej dostać nie można, co sprawia iż cierpią na tem czynności gospodarskie w stajniach, stodołach, oborach, szopach itd. Każdy bowiem wie, iż w ciemności nie można wydoić krów, koni zaprządz, ani wykonać koniecznych prac w stodołach i składach, tak samo, jak nie można w fabrykach amunicyi skrócić czasu pracy dla braku oświetlenia. Koniecznem jest, aby praca w rolnictwie nie doznała przerwy. W interesie publicznym więc domagać się należy, aby gospodarze otrzymali dostateczną ilość nafty, potrzebna do oświetlenia oraz do pędzenia motorów«.

— **Jeszcze w sprawie reklamacyi.** Generalna komenda zwraca uwagę przecodawcom i firmom, że fałszywem jest mniemanie wielu z nich, jakoby pracownicy ich zdolni do pracy bez wszystkiego byli uwzledniani. O ile tacy ludzie nie są zawczasu reklamowani uważani będą za niepotrzebnych i natychmiast powołani do wojska. Po powołaniu reklamacye są już niedozwolone. Do tego władze powiatowe dodają uwagę, aby wszyscy mężczyźni, którzy przed wybuchem wojny nie skończyli jeszcze lat 45, bez względu na to, czy są gv. lub kv. lub av., o ile są koniecznie przy swem zajęciu potrzebni, reklamowani byli zawczasu, inaczej zostaną powołani i reklamacye nie zostaną przyjęte.

— **W sprawie zapomóg wojennych dla położnic.** Niemal od samego początku wojny otrzymują żony wojaków także i należące do kas chorych z funduszy państwowych lub z rzeczonych kas zapomogi na wypadek połogu. Zapomogi te składają się między innemi z jednorazowej kwoty w wysokości 25 marek na koszty połogu. Akuszerki sądzą, że pieniądze należą im się jako wynagrodzenie za ich czynność przy połogu i za późniejsze zabiegi koło położnicy i dziecka, i z tego powodu żądają za każdy połóg 25 marek honorarvum. Takie zapatrywanie jest, jak ogłasza ministerstwo spraw wewnętrznych na dniu 4. 8. 1917, mylne gdyż owe 25 marek nie są przeznaczone wyłącznie dla akuszerki, lecz na wszelkie inne wydatki, powstałe wskutek połogu, a więc na lekarza, pielęgniarkę itd. Minister zaleca, aby prezesi regencyjni ogłosili, że akuszerkom za czynność przy połogach niewiast otrzymujących wymienione wsparcia wolno pobierać najniższą taksę rządową, a więc najwyżej 12 do 14 marek za połóg normalny; równocześnie zaznacza jednak minister, że od tych cen najniższych akuszerka odstąpić nie potrzebuje i może się ich domagać, chociażby one, policzone w nadzwyczaj ciężkich wypadkach za każdy zabieg z osobna, ogółem sume 25 marek przekraczały.

— **W sprawie robotników z Królestwa.** Robotnicy z Królestwa coraz częściej zwracają się do posłów i instytucyi naszych, prosząc o poradę lub pomoc. Nierzadko zaś zdarza się, iż ta sama osoba jednocześnie pisze do rozmaitych miejsc, wskutek czego marnuje się dużo pracy i powstaje zamieszanie. Aby temu zaradzić, Koło parlamentarne założyło w Berlinie własne biuro społeczne, przyczem ze względu na wielką ilość robotników pracujących w Nadrenii i Westfalii osobny oddział powstaje w Bochum. W miarę potrzeby przewidziane jest utworzenie oddziałów także w innych miastach.

Robotnicy z Królestwa pracujący w Nadrenii lub Westfalii a pragnący pomocy lub porady zechcą zatem zwracać się z listami pod adresem:

Soziales Bureau der Polnischen Reichstags-Fraktion — Abteilung Bochum, Klosterstr. 10.

Wszyscy inni zaś robotnicy z Królestwa niech adresują:

Soziales Bureau der Polnischen Reichstags-Fraktion, Berlin, Reichstag.

— **Żelazne 50-fenygówki.** »Reichsanzeiger« ogłasza obwieszczenie dotyczące wybicia żelaznych 50 fenygówek i rozporządzenie o cenach na szczególne warunki dostawy mąki fosforowej Thomasa.

Racibórz. Magistratowi stoją do dyspozycyi pewne zapasy otrąb pszennych i słomy na paszę dla ciężko pracujących koni w przedsiębiorstwach wojennych. Po poświadczenia zgłosić się należy do biura inspekcyi policyjnej.

Rybnik. (Wzorowa służąca). 50-letni jubileusz służbowy w rodzinie Mateyki obchodzić będzie w dniu 1 stycznia 1918 służąca Rozalia Schweda. Jako młoda dziewczyna przyjęła ona służbę u zmarłego rzeźnika Mateyki przy rynku i służy wiernie 50 lat owej rodzinie. Po śmierci rzeźnika przyjęła służbę u najstarszego syna Oswalda, który utrzymuje skład mąki.

Głupczyce. (Zguba). Z pociągu pocztowego nr. 821 zginęły dwa worki pocztowe, zawierające listy i gazety. Urząd pocztowy w Głubczycach wyznaczył nagrodę za oddanie zgubionych worków.

Warszawa. (Zgon weterana). W przytułku dla starców warsz. Towarzystwa dobroczynności zakończył życia śp. Wojciec Idzikowski we wieku lat 78, weteran z r. 1863-go. Za czynny udział w powstaniu internowany był w Modlinie, gdzie skazał go sąd polowy w »sołdaty« z pozbawieniem praw; następnie wysłany był do szeregów armii rosyjskiej, we wschodnich guberniach państwa.

Pochowany został w dniu 12 bm. na cmentarzu na Bródnie. Osierocił żonę, córkę, dwóch synów i wnuków.

Redaktor odpowiedzialny Józef Palędzki w Bytomiu. — Nakładem »Nowin Raciborskich« w Raciborzu. — Drukiem »Katolika«, sp. wydawn. z ogr. odp. w Bytomiu.

Zamówienie na poczte.

Postbestellungsformular.

Unterzeichneter abonniert hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt für das I. Vierteljahr 1918 für die Monate: (Januar, Februar und März) auf die in Ratibor O.-S. erscheinende Zeitung

„Nowiny Raciborskie“

für 1,50 Mk., mit Abtrag 1,74 Mk.

Imię i nazwisko): _____

(Mieszkanie): _____

Obige Mk. _____ erhalten zu haben bescheinigt.

_____ den _____ 1917

Kaiserl. Post _____

Kwit ten należy wyciąć i napisać imię i nazwisko i wraz z pieniędzmi oddać na poczcie.

Oppler, dentystka
Racibórz, ulica Odrzańska 2
wykonuje sztuczne zęby, plomby
po dawnych tanich cenach.
Leczę także członków kasy chorych.
Mówi się po polsku.

Polecam:
zegarki dla wojaków,
Złote zausznice : Obrączki ślubne złote : Łańcuszki niklowe : Budziki : Zegary ścienne : Regulatory :
Oskar David, zegarmistrz,
Racibórz, Odrzańska ulica 10.

Na święta Bożego Narodzenia
polecamy
Kantyczki z kolędami,
Karty świąteczne i noworoczne.
„Nowiny Raciborskie“, Racibórz - Ratibor.

Na
podarki gwiazdkowe
polecam:
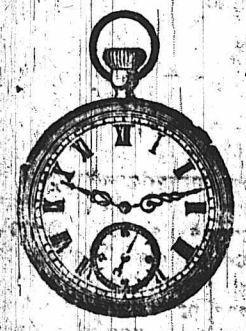
zegarki wojskowe
z cyferblatem oświetlającym i bez,
lampki kieszonkowe
baterye :: gruszki
regulatory
budziki
złote zausznice
i wszelkie towary.
Adolf Przegendza
Racibórz :: Długa ulica.

Bank Ludowy
spółka zapisana z nieograniczoną poręką
w Raciborzu, ul. Panieńska 16
Telefon 187. (we własnym domu) Telefon 187.
oraz filia
we Wodzisławiu, Rynek nr. 7
przyjmuje depozyty (oszczędności)
płacąc od nich 2 do 3½ procent wedle wypowiedzenia od dnia wpłacenia;
udziela pożyczek wekslowych
przy kwartalnej odpłacie sumy 1/10 po 5 procent;
reguluje hipoteki;
dyskontuje weksle kupieckie
t. zw. prima weksle;
urządza konta bieżące
dla kupców i przemysłowców.
Z powodu ubytku urzędników przez wojnę będzie Bank aż do końca wojny otwarty dla Publiczności w dnie powszednie
tylko od godz. 8 rano do godz. 1 po połud.

KSIĄŻECZKI MODLITEWNE
TAJEMNICE
ROZANCA SW.
DALEJ
:: KSIĄZKI ::
POWIEŚCIOWE
BIBLIOTEKA KATOLIKA
POLECAJĄ
NOWINY RACIBORSKIE
Racibórz-Ratibor.

Na czas gwiazdkowy!
zarobić można dziennie do 35.— mk. i więcej!
Przyjmujemy zawsze agentów i kolporterów zamiennych i zdolnych. Praca łatwa, też poboczna. Przedmioty bardzo popularne, wiele nowości. Usługa skrupulatna i punktualna, firma solidna. Na odpowiedź dołączyć 15 fen. znaczek. Adres: Postschliessfach 254, Poznań-Posen.

Polską
cykoryę
oddaje w każdej ilości po urzędowej cenie najwyższej
A. Bucka,
Wodzisław.
— Telefon nr. 8 —

Żelazny piec kuchenny
prawie nowy jest na sprzedaż w Raciborzu, ulica Szkolna nr. 23, I. piętro, na lewo.

Listy chrzestne
z polsk. napisami polecają
„Nowiny Raciborskie“.

Nr. 51. Sobota, dnia 22-go grudnia 1917

GOŚĆ ŚWIĄTECZNY.

Bezpłatny dodatek.

Na IV. niedzielę Adwentu.

LEKCYA

z listu św. Pawła do Koryntyan rozdz. 1, wiersz 4—5.

Bracia! Tak niechaj człowiek o nas rozumie jako o sługach Chrystusowych i szafarzach tajemnic Bożych. Tu już więc szukają między szafarzami, aby który znalezion był wierny. Ale u mnie to jest najmniejsza, iżbym był od was sądzony, albo od dnia ludzkiego; lecz ani sam siebie sądzę; albowiem się w niczem nie czuję; ale nie w tem jestem usprawiedliwion; a który mnie sądzi, Pan jest. A tak nie sądźcie przed czasem, ażby Pan przyszedł, który też oświeci zakrycia ciemności i objawi rady serc; a wtedy chwała będzie każdemu od Boga.

EWANGELIA

u św. Łukasza rozdział III, wiersz 1—6.

Piętnastego roku panowania Tyberyusza cesarza, gdy Poncyusz Piłat rządził żydowską ziemią, a Heród (był) tetrarchą Galilejskim, a Filip brat jego tetrarchą Iturejskim i Trachonickiej krainy, a Lizaniasz Abileńskim tetrarchą, za najwyższych kapłanów Annasza i Kaifasza, stało się słowo Pańskie do Jana, Zacharyaszowego syna, na puszczy. I przyszedł do wszystkiej krainy Jordanu, opowiadając chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów. Jako jest napisano w księgach mów Izajasza proroka: Głos wołającego na puszczy. Gotujcie drogę Pańską, czyńcie proste ścieżki Jego. Wszelka dolina będzie napełniona, a wszelka góra i pagórek poniżon będzie: i krzywe miejsca będą proste, a ostre drogami gładkiemi. I ogląda wszelkie ciało Zbawienie Boże.

NAUKA.

(Z kazań ks. K. Antoniewicza.)

Zbliża się czas narodzenia Chrystusa Pana. Za pomocą i łaską Bożą przeżyliśmy ten święty czas Adwentu. I to przeszło i minęło tak, jak wszystko mija na świecie. I to nie pierwszy Adwent, któryśmy przeżyli, nie po raz pierwszy obchodzić będziemy to święto Bożego Narodzenia. Ale kiedyż będziemy obchodzili to święto odrodzenia naszego, poprawy naszej? Nic nam nie pomoże, że się Chrystus narodził, jeśli my nie odrodzimy się na nowe życie łaski.

O bracia moi! Czas nie stoi, śmierć goni za nami, dziś, jutro nas pochwyci i postawi nas na sądzie Bożym: a dopóki czas, używajmy go, aby wkrótce już po czasie nie było!

Do najbardziej rozpowszechnionych wad, które są jakby źródłem, z którego wszystko złe wypływa, należą lekkomyślność i lenistwo. Lenistwo, ta niechęć do pracy, bodaj że jest najgorszem złem. Nie wiesz, co z twoim czasem zrobić? I jesteś matką, ojcem, gospodarzem, gospodynią, i możesz to mówić, że nie wiesz, co z czasem zrobić? Módl się i pracuj, podziel czas między miłością Boga a miłością bliźniego; a przekonasz się łatwo, że nie za wiele, ale za mało masz czasu? Czas życia naszego krótki, bardzo krótki; to jest jedna z tych prawd, której nikt zaprzeczyć nie może. Nawet ci, którzy nie wiedzą, co z całym dniem, co z każdą godziną robić, na to się użalają. Siedzisz na ławie przed domem, wyciągasz się, poziewasz, nudota wypiętnowana na twojej twarzy. Na podwórzu brudno, śmieci pełno, w chacie pajęczyny, w oborze bydło gnije dla nieochędóstwa, dzieci nieumyte, nieuczesane, wszędzie nieład, nieporządek, a ty mówisz: nie mam co robić, taki ten dzień długi, a życie takie krótkie. Brzęczysz językiem jak ten truteń, co kropli miodu nie wyrobi; albo śpisz jak pszczółka w zimie, boś cały skrzepł w nieczynności twojej!

Prawda, że życie krótkie; ale masz dość czasu, abyś sobie zasłużył na wieczne zbawienie. Pismo święte porównywa życie człowieka do tego dymu, który ulatuje, do tej mgły, która się rozpływa w powietrzu, do snu, który przemija, do cieniu, który znika; i te porównania są tak sprawiedliwe. Ta strzała, która przecina powietrze, ten grom, który z chmury wywada, to tylko słaby obraz tej prędkości, z jaką przelatuje, przemija życie nasze. Bo czemże jest to życie w porównaniu z wiecznością? To mniej jak ten najmniejszy ptaszek w porównaniu z całym ogromem świata. Czemże nawet w porównaniu z życiem pierwszych ludzi, którzy żyli po 700—800 i więcej lat? A dzisiaj jakże mało ludzi do 70—80 lat dochodzi!

Gdziekolwiek spojrzysz wokoło siebie, pełno młodzieży, dziatwy, a jak rzadko okaże się głowa siwym włosem pokryta! A tych starców zapytaj się, czy im się zdaje, że tak długo żyją? Ach, odpowiedzą, to jakbym niedawno się narodził. Znikło to życie, jak ten kamień w wodę rzucony, skąd go nikt nie wydobędzie. Kiedy młody jesteś, to myślisz: Ej, gdyby to można przyjść do tego, abym miał własny dom, własne gospodarstwo. Przy pracy, oszczędności, możesz z łatwością dojść do tego; ale jak już wszystkie życzenia będą zaspokojone, przyjdzie śmierć i powie: a teraz zostaw to wszystko i zabieraj się w wielką podróż. Bo kiedyś ty pracował, czas nie stał, ale płynął; jeśliś pracował wedle Boga, nie zapominając o duszy twojej, toś dobrze pracował, i dobrześ czasu użył — jeźli nie, to i czas twój i praca twoja marnie strawiona.

Pamiętasz, jak to nie mogłaś się tego dnia doczekać, kiedy z narzeczonym twoim staniesz u ołtarza? to ci się zdawało, że ta godzina nigdy nie wybije, gniewałaś się na słońce, że tak pomału wschodzi, gniewałaś się na ludzi, że ci przeszkody czynią: a dzisiaj to już odtąd dwadzieścia, trzydzieści lat minęło, dziś twoja córka przez toż samo przechodzi. Wszystko, co było, to krótkie, wszystko, co ma być, to nam się długie wydaje. A ty mówisz: to czas mój, to moja własność; mogę z nim robić, co mi się podoba. O nie mów tego, bo ty żadnej własności na świecie nie masz, bo wszystko, co jest, Boską jest własnością.

Bóg ci dał czas na to, abyś go użył na chwałę Jego i na zbawienie duszy twojej; a nie na to, abyś

go strwonił, spróżnował. Jak dasz złoty słudze twemu, aby z nim poszedł na miasto i kupił ci soli, czyż sługa ma prawo powiedzieć, że to jego złoty i przepić go? Jakiż czas jest twój, pytam się, czy przeszłość? — ale ta już minęła i nigdy nie powróci. Czy przyszłość? — ale ta może nigdy dla ciebie nie przyjdzie. Teraźniejszość? ale czyż taka właściwie jest? ta teraźniejszość albo jest przeszłością już; albo przyszłością. Nim słowo wymówisz, to go jeszcze nie było: jak go tylko wymówisz, to go już nie ma. Więc chwytać powinieneś każdą chwilę, aby jak przyjdzie, mogła przejść w skarb zasług twoich przed Bogiem. A takich chwilek już może bardzo mało ci Bóg użyczył; ty rachujesz na przyszłość, ale na to czy możesz rachować? któż ci ją zapewnił? O, posłuchaj dobrej rady: co możesz dobrego uczynić, nie odkładaj, ale zrób co rychlej. Weź sobie za przykład skąpca: co on robi z pieniędzmi, to ty to samo rób z czasem twoim. Skąpiec nie traci i jednego grosza nadaremnie i ty nie trać i jednej chwilki; skąpiec daje swój grosz na lichwę, i ty powinieneś czasem lichwić, to jest, jak najwięcej zbierać zasług dla siebie.

Powiesz: ja bo nie próżnuję, ja zawsze coś robię. O, to wierzę, bo człowiek musi coś robić; ale czy to robisz, coś powinien robić? — czy tak robisz, jakeś powinien robić? — czy wtedy robisz, kiedy powinieneś robić? Zastanów się nad tem.

Dał ci Bóg serce, kochaj więc niem Pana Boga; dał ci rozum, myśl jak sobie zaradzić; dał ci ręce, nie próżnuj; dał ci czas, pracuj nim, aby ci ani doczesna ani wieczna nie dokuczyła nędza!

Ewangelia na Boże Narodzenie

u św. Łukasza rozdział II, wiersz 1—14.

Stało się, że w one dni wyszedł dekret od cesarza Augusta, aby popisano wszystek świat. Ten popis pierwszy stał się od starości Cyryjskiego Cyryna. I szli wszyscy, aby się popisali, każdy do miasta swego. Szedł też i Józef od Galilei z miasta Nazaret do miasta Dawidowego, które zwą Betleem: przeto, iż był z domu i pokolenia Dawidowego, aby był popisan z Maryą, poślubioną sobie małżonką brzemienną. I stało się, gdy tam byli, wypełniły się dni, aby porodziła. I porodziła Syna swego pierworodnego, a uwinęła Go w pieluszki i położyła Go w żłobie, iż miejsca nie było im w gospodzie. A byli pasterze w tejże krainie czujący i strzegący nocne straże nad trzodą swoją. A oto anioł Pański stanął podle nich, a jasność Boża zewsząd ich oświeciła. I zlękli się wielką bojaźnią. I rzekł im anioł: Nie bójcie się, bo oto opowiadam wam wesele wielkie, które będzie wszystkiemi ludowi, iż się wam dziś narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowem. A ten wam znak: znajdziecie Niemowlątko uwinione w pieluszki i położone we żłobie. A natychmiast było z aniołem mnóstwo wojska niebieskiego, chwalących Boga i mówiących: Chwała na wysokości Bogu: a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.

Święta kościelne.

25-go grudnia. **Boże Narodzenie.** W święto Bożego Narodzenia, jako napełniające serca wiernych wielką radością, ton muzyki i śpiewów kościelnych jest wesoły i nie ma w nie postu, chociażby przypadło w piątek lub sobotę. Dla pomnożenia pobożnej radości i nabożeństwa dozwolono jest kapłanom po trzy Msze w ten dzień odprawować, w celu uczczenia potrójnego narodzenia Jezusa Chrystusa. W pierwszej Mszy szczególniej rozpamiętywa się narodzenie Jego doczesne z Maryi Panny, w stajni Betleemskiej; w drugiej, narodzenie Jego duchowe przez łaskę w sercu sprawiedliwych; w trzeciej, narodzenie Jego przedwieczne na łonie Boga Ojca. — W celu uczczenia tej błogosławionej chwili, w której narodzony Zbawiciel, jako wschodzące Słońce sprawiedliwości nową ożywczą światłością zajaśnia „ludom siedzącym w cieniach śmierci i grzechu", w miastach i po wsiach o północy odprawia się Msza święta zwana Pasterką, od pasterzy betleemskich, czuwających nad trzodami, którzy pierwsi mieli szczęście posłyszeć radosne pienia Aniołów: „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli" i pierwsi oddali pokłon nowonarodzonemu Chrystusowi.

Jezus Chrystus przyszedł na świat w stajence i w żłobie, w największem poniżeniu i ubóstwie: aby pocieszył ubogich i wzgardzonych u świata i aby pokazał skażonemu światu, że prawdziwe dobra, mogące uszczęśliwić człowieka, nie są ziemskie i zmysłowe, ale duchowe i niebieskie. Zbawiciel przyszedł leczyć choroby umysłu i serca nietylko Boską swoją nauką i łaską, ale i przykładem.

Aby godnie obchodzić uroczystość dzisiejszą, powinniśmy, składając dzięki Jezusowi, że przyszedł nas zbawić, obudzać w sobie miłość i cześć dla Dzieciątka Jezus złożonego w żłobie i czynić postanowienie, naśladowania Go w cnotach pokory, ubóstwa i umartwienia.

26-go grudnia. **Św. Szczepana,** pierwszego męczennika. Kościół nasz święty, po obchodzie radosnej pamiątki Narodzenia Jezusa Chrystusa, zaraz nazajutrz stawia wszystkim przed oczy w św. Szczepanie, pierwszym męczenniku Nowego Zakonu, wzór doskonałego ucznia Chrystusowego, który za przykładem swojego Mistrza, za Boską prawdę nie waha się ponieść okrutnej śmierci. Doskonałość chrześciańska zależy na wiernem i statecznem pełnieniu woli Bożej, której treść zawarta jest w dwóch przykazaniach: miłości Boga nadewszystko i bliźniego jako siebie samego. Św. Szczepan, wsparty łaskami Ducha św., które Zbawiciel wysłużył dla nas, dostąpił tej doskonałości. Albowiem najwidoczniej okazał, iż kochał Boga więcej niż wszystko, chętnie poświęcając i życie swe dla wypełnienia Jego woli; przebaczając zaś największym swoim nieprzyjaciołom i modląc się za nich, dowiódł, iż miał doskonałą miłość bliźniego. Święty Szczepan był jednym z siedmiu dyakonów ustanowionych przez Apostołów w Jerozolimie. Pełen ducha Bożego, z największą gorliwością ukazywał żydom niezbędną potrzebę wiary w Jezusa Chrystusa, jako jedynego Odkupiciela i za to był od nich ukamienowany.

27-go grudnia. **Św. Jana,** ewangelisty. Św. Jan był synem Zebedyusza i bratem Jakóba, apostoła. Po wniebowstąpieniu Pana Jezusa, opowiadał Ewangelię świętą Partom i ludom Azyi mniejszej. Za prześladowania Domicyana zesłany był na wygnanie na wyspę Patmos; tu napisał Apokalipsę. Po odzyskaniu wolności wrócił do Efezu, gdzie był biskupem i tam napisał swoją Ewangelię. Umarł w roku 101, mając lat 90 wieku.

28-go grudnia. **SS. Młodzianków,** męczenników. Król Herod, pragnąc zgładzić ze świata nowonarodzonego Messyasza, rozkazał pozabijać dzieci płci męskiej do dwóch lat mające, znajdujące się w Betleem i jego okolicach. Ci niewinnie wymordowani Młodzianków, chrztem krwi za Chrystusa przelanej zostali obmyci z grzechu pierworodnego i otrzymali nagrodę męczeństwa. Przeto na ich cześć Kościół św. ustanowił święto dzisiejsze.

KOLĘDA.

W lichej szopie w noc zimową,
Na owianym śniegiem świecie,
Z gwiazdą złotą ponad głową
Przyszło z nieba Boże dziecię.

Przyszło z nieba dziecię Boże
Na tę ziemię smutkiem zdjętą,
I przyniosło złotą zorzę,
Jak na wiosnę uśmiechniętą.

Łzy otrzyjcie tęskni ludzie,
Osłonięci mroku mgłami,
Dziś się prawda iści w cudzie,
Jako wtedy przed wiekami.

Dziś się prawda w cudzie iści,
Bożej łaski pada rosa,
Gwiazdy płoną najzłociściej,
Najbłękitniej skrzą niebiosa.

Niech się wszelki ból złagodzi,
Wszelka troska niech zadrzemie:
Sam Pan Jezus z nieba schodzi
Na usłaną śniegiem ziemię.

Po ubogich błądzi chatach,
Do lepianek niskich kroczy,
Daje biednym sen na kwiatach,
Rzuca w serca czar uroczy.

Do nędzarzy się uśmiecha,
Otoczony promieniami,
„Jestem z wami" szepce z cicha,
„Po wiek wieków będę z wami."

I świat cały się raduje
Pod opieką Chrystusową
I nić szczęścia snuje, snuje,
W mroźną, śnieżną noc zimową...

DWA ŚWIATY.

POWIEŚĆ Z LAT DAWNYCH.

(Ciąg dalszy.)

— Ja ci odpowiem — wrasnął raptem Gniewomir. — Dalejże! wiązać przybłędę, czemu bezradni stoicie! — wołał ochrypłym głosem.

Zanim Jan zdołał zebrać myśli, uczuł się obezwładniony, skrępowany powrozami i przywiązany do drzewa. Poszarpano na nim odzienie, ze zranionej twarzy sączyły się krople krwi. Skrępowany jak zdoczyńca, nie wiedział o co go oskarżają i czego chcą od niego ci ludzie.

— A może Bóg mi śmierć zgotował? — przeszła mu myśl przez głowę.

Nie żal mu było młodego życia, jeno trapił się, że nie spełni zadania, którego się podjął. Powracał z nad Weltawy ze zleceniami do kniazia, a nikt prócz niego nie znał ich treści. Rozmyślania te przerwały okrzyki, z których płynęła zła wróżba dla sprawy jeńca. Zaczął się sąd. Pierwszy przemówił Ludowid. Rozwodził się o potędze bogów, o prastarych obyczajach i zwyczajach narodowych, o ich poszanowaniu i znaczeniu, wreszcie rzuciwszy przekleństwo na odstępców od wiary ojców, oddał głos Gniewomirowi.

Stary gęślarz rad był, że mógł znienawidzonemu »przybłędzie« pluć w oczy bezkarnie, nie żałował najgorszych wyrazów gwoli napiętnowania rzekomej winy Jana (znanego zawsze u ludu jako Swatosz), nazywał go jaszczurką, psim synem, pomawiał o zbrodnię zdrady własnego kraju.

Jan cierpł z bólu i ze wstydu, słuchając tych tych wybuchów namiętności, podsycanej przez dwóch największych fanatyków-gęślarzy. Gdy jeden zarzucał mu zdradę, drugi wyraźnie go oskarżał, że wyparł się wiary i obcej służby.

Wobec zarzuconych Janowi czynów zbrodniczych, ciekawość tłumu wzrastała.

— Co też powie oskarżony? — mówiono do siebie półgłosem.

Wkrótce ciekawości ludzkiej stało się zadość.

— Wolno ci mówić, Swatoszu, nim sąd zapowie wyrok! — rzekł uroczystym tonem wróżbita.

— Chcecie usłyszeć prawdę? — odparł Jan — więc słuchajcie!... Z wrogiem mej ojczyzny nie przestaję, boć miłuję ją nie mniej od was. Prawdą zaś jest, iżem wiarę starą porzucił dla Chrystusa, Boga-Człowieka; milszy On mi jest i świętszy niźli wszyscy bogowie ziemscy; On duszę oddał dla zbawienia upadłych ludzi... Biada przeto wam ślepym i głuchym, którzy nauką Boga chrześciańskiego pogardzacie!..

W gromadzie zawrzało, jak w ulu. Oburzenie było powszechne.

— Śmie jeszcze nam urągać! — wołano.

— Bezcześci nasze bogi!

— Jawnie przyznaje się do obcej wiary!

— Skończyć z nim co rychlej! — zachęcał lud Gniewomir.

W oczach gromady błyszczała zemsta krwawa, nienasycona, dziesiątki pięści wyciągnęły się groźnie ku twarzy Jana, z ust padały obelgi i przekleństwa. Zdawało się, że lud podniecony rozszarpie swą ofiarę na strzępy...

Nagle na pogodnem dotychczas niebie zarysowała się smuga światła i w tej chwili padł z przerażającym hukiem piorun, odzierając ze skóry »dąb święty«... Panika ogarnęła zgromadzenie. Jasność nie ustawała. Już nie świetlane zygzaki, lecz całe niebo ogniem płonęło!... A pioruny biły na trwogę, aż ziemia w posadach drżała!... Najodważniejsi stracili ducha i zaczęli się wymykać z lasu, za nimi reszta poszła w rozsypkę...

— Czary!... dziwy!... — wołano, umykając przed niewą, która ich ścigała do progów domostw.

— Bóg się gniewa, biada, uciekajmy! — zachęcali jedni drugich.

A burza nie ustawała. Rozszalała wichura obalała na drodze wszelkie zapory. Chrzęst łamanych gałęzi mieszał się z łoskotem gromów i przeraźliwem płaczem ptactwa leśnego. O świcie przycichło.

Powracająca tego dnia z dalekich łowów służba książęca, spostrzegła w lesie przywiązanego do drzewa jakiegoś człowieka, w którym ze zdziwieniem poznano Swatosza. Co tu zaszło, nie umiano wytłómaczyć. Uwolniony z więzów był tak osłabiony i zziębnięty, że słowa zeń wydobyć nie było można. Wlano mu przemocą trochę wina do gardła, lecz i to nie wiele pomogło. Nie było innej ra-

dy, jak ułożyć zemdlonego na noszach, które naprędce sporządzono z gałęzi i okryto skórami. Przez całą drogę ku grodowi Jan przytomności nie odzyskał.

Poszukiwania winowajców, z rozkazu Mieczysława zarządzone, nie wydały rezultatu. Przebąkiwano coś o wiecu ludowym, lecz skąd się tam znalazł Jan i kto był sprawcą gwałtu? — na długi czas pozostało tajemnicą.

. . . . . .

Od kilku tygodni w stolicy Czech, w Pradze na zamku Hradszyńskim czyniono wielkie przygotowania na przyjęcie przedstawicieli bratniego narodu Polan. Po raz pierwszy w dziejach Słowiańszczyzny na ziemi czeskiej nastąpić miało spotkanie dwóch książąt pokrewnych szczepów. Rządy ówczesne w Czechach dzierżył silną dłonią syn Władysława i Drahomiry — Bolesław, przezwany okrutnym. Ciążyła bowiem na jego sumieniu zbrodnia bratobójstwa, dokonanego na osobie św. Wacława, którego zamordował w progach kościoła i objął po nim berło książęce. W tym czasie, w którym snujemy nić naszej opowieści, Bolesław się podstarzał, stracił dawną pewność siebie i dumę. Gdy wieść przybiegła do Pragi o rychłym przyjeździe Mieczysława, w umyśle księcia czeskiego zrodziły się plany nakłonienia go do zgody i gwoli przyszłych korzyści dla Polski — do przyjęcia wiary chrześciańskiej. Przytem związek Czech z Polską wzmacniał stanowisko obudwu państw wobec potężnego cesarstwa niemieckiego. Niemcy, pod płaszczykiem szerzenia światła wiary śród szczepów barbarzyńskich Słowian, z dawien dawna dopuszczali się na każdym kroku gwałtów i nadużyć, wołających o pomstę do Boga. Zamiast z miłością i pokojem — przychodzili do pogan z groźbą, mieczem i postrachem; stąd nienawiść słowiańska do Niemców, jako łupieżców i katów. Kresy polskie odczuwały srodze żelazną rękę margrafów i ich rzekome chrześciańskie apostolstwo. Przyczyny powyższe skłoniły Mieczysława do przedsięwzięcia podróży na dwór czeski w celu nawiązania przyjaznych stosunków in zabezpieczenia granic ojczystych od niepożądanych cywilizatorów niemieckich. Sprawa następstwa tronu polskiego grała również nie małą rolę.

Nadszedł dzień wyjazdu ku granicom czeskim. Jan, który już wyzdrowiał po doznanej przygodzie, miał być przewodnikiem. Na czele pewnej, doborowej młodzieży, w kilkadziesiąt koni stanął Sławobój. Zabrano przy tem wiele upominków artystycznej roboty i dużej wartości.

O świcie, przy zachowaniu ścisłej tajemnicy, dokąd orszak podąża — ruszano. Dla uniknięcia niepotrzebnej ciekawości, omijano gościńce, wybierając drogi mniej uczęszczane, przedzierając się przez zarośla, gęstwiny i jary, zdala od siedzib ludzkich. Im dalej się posuwano brzegiem Łaby, tem więcej zmieniał się charakter kraju, coraz nowe przed oczyma rozsnuwały się obrazy.

Świat stary, pełen baśni i zabobonów zaginął w pomroce!... Takie wrażenia odbierali nasi podróżni, patrząc na ślady spustoszenia dawnych gontyn i zamienionych w gruzy bożków pogańskich. Krzyż tryumfował!... Chociaż uśmiechał się do nich pogodnie i ramiona do uścisku wyciągał... oni go nie rozumieli i każdy odwracał w przeciwną stronę głowę, byle nie widzieć swej hańby, nie kopać mogiły dla odwiecznych pamiątek...

— Więc to są godła nowej wiary? — szeptał w duszy Mieczysław — a dawna praojców śpi w ziemi, obcą ręką pogrzebana... Chyba wrócę... Czekają tam!... A jeżeli mnie nie przyjmą, iżem poganin i wstydem okryją?...[1])

Otrząsnął się jednak prędko Mięczysław z pod wpływu niepokojących go myśli i z całym zapałem zaczął się przyglądać pięknym, malowniczym krajobrazom, przykuwającym uwagę każdego, kto po raz pierwszy w życiu stanął na ziemi czeskiej.

Ujechano spory szmat drogi, gdy nagle zarysowało się na tle bujnej zieleni miasteczko, a nad niem coś jakby zamek wspaniały, górujący nad okolicą i spoglądający dumnie na srebrzystą wstęgę wód, liżących jego podnóże.

— Dobijamy do celu — odezwał się Jan do Mieczysława.

— Praga... Hradszyn... Weltawa — powtarzali dworzanie.

W odległości dwóch wiorst od miasta orszak książęcy zatrzymał się. Tuż na skraju lasu, pod cieniem rozłożystych drzew, rozwinięto obóz. Niebo dyszało zarumienione pożegnaniem zachodzącego w obce światy słońca. Wieczór się zbliżał, nie wypadało o tak późnej porze składać wizyty, odłożono ją przeto do dnia następnego, dając ludziom możność wypoczynku. Długa, męcząca podróż ścięła z nóg ludzi i konie. Z wyjątkiem postawionej straży — wszyscy legli na murawie, kołysani snem czarodziejskich obrazów, jakich na jawie nigdy dotąd nie widzieli.

Nazajutrz Hradszyn przybrał odświętną szatę. Bolesław wystąpił okazale na przyjęcie gości. Wszystko, co świeciło blaskiem bogactwa i krasy wydobyto na pokaz, by olśnić tym widokiem książęcia polskiego. Powoli wspaniale przystrojone komnaty zaczęły się napełniać; licznie przybyli panowie świeccy i duchowni. Powitanie Polaków odbyło się z taką serdecznością, że wkrótce zapanował tak miły nastrój, jak gdyby dwa bratnie narody od wieków były zaprzyjaźnione.

Jan, korzystając z zamieszania, wyślizgnął się zręcznie z zamku i pobiegł do księży, zamieszkujących przy kościele św. Wita.

— Witaj nam, bracie! — przyjęto go okrzykiem.

— Co słychać?... Jakie widoki powodzenia macie na przyszłość?... Cóż Mieszko?...

Zewsząd padał grad zapytań, na które Jan musiał odpowiadać. Sprawy były ważne. Wizyta w Hradszynie wróżyła o powodzeniu posłannictwa, które młody apostół-dyakon bardzo sumiennie spełnił.

Gdy tu gwarzono o zaprowadzeniu wiary w Polsce i środkach do zwalczania poganizmu, na zamku wrzało jak w ulu.

Napój, którego nie żałowano, rozwiązywał usta, zachęcał do wzajemnych wynurzeń i obietnic, rozbudzał humor i wesołość. Brzęk kubków mieszał się z gwarem rozweselonych głosów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

[1]) Podanie niosło, że Bożywój, książę czeski, zaproszony przez Światopełka, króla Morawskiego, na ucztę, gdy inni poszli zajęli miejsca przy stole, otrzymał rozkaz jako poganin, usiądnięcia na ziemi. (Przyp. autora.)